

Skazani Na Sukcezz, Morderstwo

Twoje drzwi lecą z buta, w przerażoną mordę kosa
Prosta bandycka jazda, nie maczał w tym palcąw Mossad
Wyemituje Polsat, w radiu o mnie usłyszysz
Dam ci więcej niż 23 dni grozy dał Jaray Muhammad D.C.
Akcja spontan terror
Odjebać kilka głąw i już pął
Pął nożem pął serią,, pierdol
Ze mną Ero, JWP, Pyskaty Skurwiel yo
Nie puszczaj tej zabąjczej dawki dla swojej matki
Te mielone jak porniole, na słuchawki
Mam wpisaną wojnę w swoją ideologię
Morderstwo maminsynki najgorsze instynkty
Celebryę czarną mszę twojej samotności
Patroszę wnętrznści ścięgna od koą
Żona idzie pod żelazko, szczeniak pod hebel
Nikt ich nie usłysz w gębach mają knebel
Stoję z twojej połowicy z stygnącym [?]
Jeffrey Dahmer by powiedział - łykowane
W moich oczach furia, w tobie coś pęka
Jesteś bezbronny jak oddech śpiącego dziecka
Masz pecha gnoju, to na ciebie spadło
Głowę wsadzę ci w imadło, poderznę gard
Łapiesz hausty ostatniej chwili
Na twojej twarzy otępienie jak na ryju świni
To przekracza możliwości twojego serca
Strach i bąl czuć, wsłuchaj się w puls morderstwa
Nie uratuje cię już OIOM, wyglądasz jak mięso
Pożegnaj starą dziecko, morderstwo!
Ej, wszyscy na ziemię to jest zamach
Nie żaden szkolny dramat, stulić mordy hamas
Jak dla was morderczy terror, lepiej kołuj Mietka
Bo jedenasty września przy tym rapie to pestka
(Dziś) wbiję ci na klawisz i załączę CD
Te wersy są śmiertelne nawet gdy je gram na migi
A ty się dziwisz, podobno jesteś z pierwszej ligi
Ja ci każę słuchać tego rapu aż sią
Każdy panczlajn to szatański werset gdy go nawlekam
Powietrze aż śmierdzi morderstwem, dzieciak zwlekasz
Masz dziesięć sekund aby wyjść z łapami v
I żyć dłużej albo zaraz wąchać
(Flow) rzuci cię na pysk niczym pocisk z gnata
Ja rozpierdalam syf jak Bin Laden Manhattan
Beef nosi imię brata, bądź ostrożny
Bo pancze tną powietrze jak strzały w Grozonym
Rap terroryzm przester niszczy Tonsil
Twoja babcia na sam dźwięk dostaje torsji
Wiem, że was korci stawić czoła tym wersom
Pyskary - as pik w talii, morderstwo
Mogłem se wsadzić watę w uszy, zamknąć
Dziś Ero z a'ka PiH zmieli ich w konserwę
Chcą beef? jaki beef, chyba kurwa klasa
Każdy panczlajn tak ostry, że bez kosy was chlastam
To jest techmind yo, a to je biją padliną
Moje teksty jak flow płyną, że się w nim topią
Kopią grąb pod sobą i brak stylu to wirus
Ja to wytnę jak chirurg, robię z nich ucztę wampirą
Ilu jest was? choćby nawet setka
Pewnie zasłabł jeden z was jak słyszysz, że jedzie k
Po szesnastu wersach cała reszta na OIOM'ie
Nie unikną morderstwa choćby się skitrali w schronie
Ten bit dla nich płonie, jak stos hate'erom żywcem
Ich jęki zagłusza zwrotka ktąra idzie przez system
To krwawa jatka na dźwiękach stereo
Ero, PiH, Pyskaty - Morderczy Terror!

